Nagroda w niebie

Lubimy być nagradzani, nie lubimy być karani. Nagród się spodziewamy, kar staramy się unikać. Nagroda to coś więcej niż zwykła zapłata, która po prostu nam się należy. Nagroda to wyróżnienie, uznanie, pochwała, podziw, uszanowanie. Jak ważną rolę w procesie wychowawczym odgrywa nagradzanie, chyba większą niż karanie. Nagroda daje wielką satysfakcję temu, kto ją otrzymuje. Zapomina się wtedy o poniesionych trudach, ofiarach. I nawet jeśli sukces został okupiony wielkim wysiłkiem, to radość nagrody podpowiada, że warto było, że włożony trud nie poszedł na marne. Pan Jezus dzisiaj obiecuje wszystkim tym błogosławionym wielką nagrodę w niebie. Owi błogosławieni, to ci, którzy tu na ziemi nie otrzymali nawet należnej im zapłaty. Zostali źle potraktowani, bo byli prześladowani, bo ludzie im urągali, oczerniali ich? Ale błogosławieni, to także ci, którzy troszczyli się o sprawiedliwość, o pokój, którzy potrafili milczeć, gdy wszyscy krzyczeli. To właśnie im Chrystus obiecuje wielką nagrodę w niebie. Tu na ziemi czasami zwykłe ?dziękuję? urasta do rangi wielkiej nagrody. A największą karą bywa zimna, ludzka niewdzięczność. Dla każdego skończą się kiedyś nagrody i kary, ale pozostanie jeszcze to jedno: kara albo nagroda wieczna. Warto o tym pomyśleć i już teraz ?odkładać? sobie wieczność.

Koszmar piekła

Kiedy dzisiaj Pan Jezus mówi o większej korzyści wynikającej z braku ręki, oka, nogi, niż z posiadania tych członków za cenę bycia wtrąconym do piekła, to odsłania się przed nami koszmar wiecznego potępienia. Chyba większość z nas niewiele myśli o niebie, a o piekle może nawet jeszcze mniej. Jesteśmy mocno

zajęci sprawami tego życia. Tymczasem w życiu ludzie świętych temat nieba, nagrody wiecznej, wiecznego przebywania z Bogiem, był obecny bardziej, niż cokolwiek innego. Właściwie wszystko, czemu poświęcali się w życiu, a więc troska o modlitwę, posługa biednym, opieranie się pokusom szatana, było powodowane wielkim pragnieniem nieba. Ale też najbardziej oni, ludzie święci, mieli tak wyostrzony ?zmysł piekła?. Nikt po Chrystusie nie mówił tak dosadnie i z takim przerażeniem o rzeczywistości wiecznego potępienia i kar piekielnych, jak właśnie ludzie święci. Miarą autentyczności pragnienia Boga w nas i życia w zjednoczeniu z Nim, jest zawsze obecna troska, by tego nie utracić, by tej życiowej szansy nie zaprzepaścić, w przepaści (czeluści) piekła. Tak jak nasze obecne życie na tym świecie, tak samo, a nawet dalece bardziej, jest prawdziwa rzeczywistość nieba, ale i wiecznego potępienia w piekle. Nasze życie na tym świece nie jest zmyśloną bajką. Nie warto też odkładać między bajki nieba i piekła.